Warszawa. № 10. Rok 18 59/60. Czwartek. Dnia 31 Grudnia / 12 Stycznia.

Zimna dziś rano stopni 3.
Zimna wczoraj w południe stopni 3.
Jutro św. Weroniki P.

Wschód słońca o godz. 8 min. 7.
Zachód „ 4 „ 11.
Wysokość wody na Wiśle stóp 9 cali 3.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako praemium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35, (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 5, (groszy 10).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15.
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50)
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Pecq et Comp. ulica Miodowa Nr. 482.

Najjaśniejszy Pan, Najmiłościwiej obdarzyć raczył pierścieniem brylantowym Bankiera Warszawskiego Barona Fraenkla, za usługi wyświadczone przez niego Redakcyi Kroniki Wojennej Rossyjskiej, w interesie drukowania w Paryżu sposobem chromolitografii rysunków do historycznego opisu wojsk podczas obecnego Panowania.

— *Z Petersburga, 22 grudnia (3 stycznia).* — Przez Dyplom Cesarski z d. 15 listopada 1859 r., Najmiłościwiej mianowany został kawalerem orderu Św. Anny klas. 1ej, Sztabu Jeneralnego Jenerał-Major Bogdanowicz 2gi.

Przez Najwyższe Ukazy Imienne, wydane do Kapituły Cesarsko-Królewskich orderów, Najmiłościwiej mianowani zostali, 1859 r., d. 1 października, w skutku zaświadczenia Namiestnika Królestwa Polskiego o odznaczającej się gorliwością służbie i szczególnych trudach, zgodnie z uznaniem Komitetu Ministrów, kawalerami:

Ordern Św. Stanisława klassy 2ej, z koroną Cesarską: Radcy Stanu: Pełn. obow. Radcy Najwyższej Izby Obrachunkowej, Felix Miaskowski; Członek Etatowy i Sekretarz Naukowy Rady Lekarskiej w Królestwie, Andrzej Janikowski, Naczelnik Wydziału dóbr i lasów Rządowych w Kommissyi Rządowej Skarbu Tadeusz Borzęcki; pełn. ob. Radcy Skarbowego w Rząd. Gubern. Augustowskim, Jan Bobrowski, i Referent Kancellaryi Rady Administr. Królestwa Adam Podajewski.

Orderu Św. Stanisława klas. 2ej: Radcy Stanu: Prezes Trybunału Cywilnego Płockiego, Wincenty Hebda, Prezes Sądu Krym: Płockiego Alex. Noiński i pełn. ob. Dyrektora Gimn: Gubernialnego Płockiego, Bazyli Rklicki; Radcy Kollegialni: Sędziowie Sądu Appellacyjn., Antoni Przesmycki i Józef Krajewski; Sędzia tegoż Sądu, Nauczyciel Prawa w Gimn. Gubern. Warszawskiem, Franciszek Maciejowski; Prokurator przy tymże Sądzie Antoni Sadkowski, Starszy Pomocnik Naczelnika Oddziału Kancelaryi Namiestnika Michał Ludogowski; pełn. obow: Naczelnika Powiatu Siedleckiego Antoni Hincz i Naczelnika Sekcyi Prawnej w Kom. Skarbu Aloizy Szulc; Zastępcy Sędziów Warszawskiego Trybunału Cywilnego Hilary Woznicki i Józef Kamiński; Radcy Dworu: pełn. obowiązki: Naczelnika Urzędu Loteryi, w stopniu Kamerjunkra, Baron Konstanty Mengden; Naczelnika Sekcyi Technicznej w Wydziale Górniczym Kom. Rządowej Skarbu, Hieronim Łabęcki, i Inżyniera m. Warszawy; zawiadującego Vm Oddziałem XIIIgo Okr. Dróg i Kommunikacyi Konstanty Jodko; nie mający rang: pełn. obow Dyrektora Warszawskiej Mennicy Antoni Hann; Radca Dyrekcyi Gł. Tow. Kred. Ziems. Władysław Gruszecki.

— Przez Rozkaz Cesarski do Zarządu Wojennego, z d. 15 grudnia, zostający w Piechocie Armii i do szczególnych poruczeń przy Głównodowodzącym 1szą Armią, Pułkownik de Moncal, mianowany został Naczelnikiem Warszawskiej Straży Ogniowej, z pozostawieniem w Piechocie Armii.



— W kościele po-Paulińskim Śgo Ducha, w Niedzielę to jest dnia 15 stycznia przypada doroczny odpust Ś-go Pawła Pustelnika. Uroczystość ta odbywać się będzie zwykłym obrzędem Odpustów Kościoła. O czem wiernych Chrystusowych zawiadamia się.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności.* Pragnąc przyjść w pomoc ubogim mieszkańcom Miasta Warszawy, udzieleniem wsparcia w drzewie opałowem w czasie tegorocznej zimy; na zasadzie swej Ustawy Najwyżej zatwierdzonej, upoważniło do zbierania składek po mieście na kupno takowego drzewa, następujące osoby z grona swych członków, a mianowicie: zaproszono do tej czynności Członków Towarzystwa: do cyrkułu Igo Masłowskiego Józefa i dra Wilczkowskiego Witalisa; do cyrkułu II-go księdza Rogowskiego Ksawerego; do cyrkułu III-go dra Lubelskiego Wilhelma i Leopolda Huberta; do cyrkułu IV-go Wojtaszyńskiego Karola; do cyrkułu V i VI Bobakowskiego Edmunda. do cyrkułu VII Krajewskiego Stanisława; do cyrkułu VIII Bogowolskiego Stanisława i Dietricha Józefa; do cyrkułu IX Marczewskiego Bronisława i Zahorowskiego Tomasza; do cyrkułu X Jaroszyńskiego Henryka i Tomasza Le Brun; do cyrkułu XI Henryka hr Skarbek i Łabęckiego Stanisława; do cyrkułu XII Sokolnickiego Leona. O czem poda-

---

Dumania nad najważniejszemi zagadnieniami dla człowieka.

DZIEŁO

JÓZEFA GOŁUCHOWSKIEGO,

rozbiór p. Eleonorę Ziemięcką.

Dalszy ciąg patrz Nr. 5.

Dzieło które rozbierać zamierzamy, zdaje się napisane jakby pod bezpośredniem natchnieniem.

Tytuł nadany mu zręcznie przez autora, naprowadza na tę myśl czytelnika a popularny sposób wykładu, czyniący przystępnemi i jasnemi najzawilsze kwestye, utrzymuje ciągle w tem mniemaniu.

Pozór zaniedbania i dumającej swobody, tak mistrzowsko rzucony jest na tę pracę, iż widocznie jest on skutkiem głębokiego namysłu mistrza, a wiemy jakim mistrzem słowa był Gołuchowski, jak znał doskonale charakter swego narodu.

Złudzenie to dopomaga w istocie do zbratania się z umysłem pisarza, nie budząc obawy ciężkiej uczoności, do której nie każdy czuje się usposobiony. Ale jakże niesłusznym byłby sąd nasz gdybyśmy w tej swobodzie co innego widzieć chcieli, jak tę doskonałą biegłość, tę siłę wielkiego myśliciela, która tak mu dozwala panować nad swoim przedmiotem, że on jest w stanie stosownie do swej woli, nadać mu charakter i rozmiary jakie mu się podobają. I w istocie rozpatrzmy się tylko w tym układzie dzieła, czyliż nie znajdziemy tam zupełnego potwierdzenia naszych uwag. Autor zaczyna od poglądu na naturę, w którym zasady chemii, fizyki i wszystkich nauk przyrodzonych, służą mu do skreślenia i uwydatnienia wielkiej całości przyrody—zwolna z łona tej potęgi ukazuje się człowiek i widzimy zarysy świata duchownego. Nie myślmy jednak że zaraz wyjdziemy na to pole; długo, bardzo długo zatrzyma on nas jeszcze w dziedzinie przyrody — w osłonie materyi, wznosząc się stopniowo do najsubtelniejszych jej pojawów, których kresem a zarazem spójnią z duchowością—jest *magnetyzm.*

W tym przedmiocie autor może nam dużo powiedzieć, sam bowiem poświęcał się badaniom magnetyzmu zwierzęcego, rozbierając tym poglądem praktycznym i zdrowym sądem, który go charakteryzuje, osobiście, tysiączne jego fakta i tajemnicze pojawy. Ostatecznym wynikiem tych wszystkich badań, jak się można było spodziewać po takim umyśle, jest przeświadczenie głębokie o duchowej naturze człowieka. Przeświadczenie to wyraża i potężnie nakreśla w rozdziałach, które sumarycznie i jakby sposobem założenia dowodzą, że „*nieśmiertelność duszy jedynie może rozwiązać te wszystkie zagadnienia, że bez zmartwychstania niepodobna tajemnicy świata rozplątać, że nakoniec idea osobnego Boga, wyprowadza człowieka z tego ciemnego, jakby podziemnego labiryntu.*"

Ale, powtarzam, pewniki te są tu rzucone jedynie jako temata, których rozwinięciu i udowodnieniu całe dzieło jest poświęcone. Nie mniej jednak mają one przeważną wartość dla czytelnika chrześcijańskiego, który w nich znajduje pewne oparcie; to przystań bezpieczna to spoczynek chwilowy, wchodzimy bowiem w ogromną kraikę myśli, w której niezmiennych obszarach nie trudno stracić równowagi, nie trudno popaść w niebezpieczne odurzenie.

Ale nie lękajmy się tej dziedziny z takim przewodnikiem, wstępujmy w nią mężnie i z zupełną ufnością, on nas przeprowadzi, nigdzie zabłąkać się nie dozwoli a co szczególniejsza, nigdy nie da nam uczuć znużenia; tak, że idąc po największych wysokościach, ciągle zdawać nam się będzie, że przechodzimy wesołe płaszczyzny, spokojne pola i żyzne okolice. On nas nauczy kochać te wyżyny, opowie nam trudności jakich pielgrzymujący po nich doznali, przeszkody z ja-

jąc do wiadomości publicznej, Towarzystwo ma nadzieję, że dążności Jego w celu ulżenia niedoli biednych, jak w latach zeszłych tak i teraz łaskawą szczodrobliwością osób dobroczynnych skutecznie wsparte zostaną. Prezes Towarzystwa Arcy-Biskup Metropolita Warszawski ks. Fijałkowski. — Członek Sekretarz Towarzystwa, Karol Jeziorański.

— W sobotę d. 7 b. m. m. grono profesorów tutejszej Akademii medycznej wydało dla JW. Radcy Stanu Cycuryna obiad w Hotelu Europejskim a to z powodu dostąpienia przez niego godności Rzeczywistego Radcy Stanu.

— Na ostatniem posiedzeniu w dniu 8 b. m. komitet Resursy Kupieckiej zaprosił znów na drugie lat 2, na Dyrektora JW. Jenerała Hr. Tomasza Łubieńskiego, kassę zaś poruczył p. Matyaszowi Rosen.

—Piszą z Kalisza iż staraniem JX. Martyńskiego gwardyana, odnowionym zupełnie został kościół XX. Franciszkanów w tymże mieście, a zMiechowa w Krakowskiem że w r. b. mają tu zacząć budowanie kościoła Stej Barbary.

— Kijowski telegraf donosi że w Mohylewie otwarte zostały 4 szkoły rzemieślnicze niedzielne, po 2 w każdej części miasta. Tamże w krótce ma być zaprowadzona szkoła handlowa, kosztem kupców starozakonnych Gubernii Mohilewskiej.

— Od lat dwunastu w Cieszynie, w Szląsku Austryackim, pod redakcyą p. Pawła Stalmacha, wychodzi co sobota *Gwiazdka Cieszyńska*, pismo dla nauki, przemysłu i zabawy, które jest najgłówniejszym bodźcem do utrzymania i podniesienia języka polskiego w tej zupełnem zgermanizowaniem zagrożonej krainie. Przyznać należy redaktorowi, że sumiennie wypełnia wzięty na siebie obowiązek, podtrzymywania mowy ojców w Szląsku; bo chociaż walczyć musi, nietylko z coraz większym napływem i ciśnieniem germanizmu, ale nadto z ową dziwną a powszechnie uznaną obojętnością Podtatrzańskiej braci naszej, dla dziennikarstwa i literatury, pismo jednak swoje ciągle podnosi i rozwija.

— W pracowni jednego z tutejszych młodych złotników-rzeźbiarzy, są wypracowane dwa krzesła, stolik i kozetka na dwie osoby, na model paryzki, które jeżeli nie przewyższają, to przynajmniej nie ustępują w niczem wzorowi.

— Natalia Izabella Zachert, panna, córka obywatela gubernii Grodzieńskiej, zgasła w 20tym roku życia, w d. 10 stycznia 1860 r., po trzechniowej słabości.

— JW. X. Józef Juszyński Biskup Dyecezyi Sandomierskiej przybył do Warszawy, mieszka w klasztorze XX. Dominikanów.

— W Nr. 7 Kroniki (przedonegdajszym) donieśliśmy już o pierwszym zebraniu Komitetu mającego ocenić nadesłane na konkurs E. Starzyńskiego prace dramatyczne, dodamy tylko, że członkami tego komitetu są: X. Adam Jakubowski, Jan Chęciński, Jan Jasiński D. T., J. I. Kraszewski (nieobecny), W. Kazimierz Kaszewski, Aleks. Przeździecki, K. Wł. Wójcicki i Karol Sobolewski.

— Nie tylko w obwodzie Stanisławowskim jakieśmy to donieśli w Nr. 1 Kroniki, ale po całym kraju urządzają się na korzyść instytutu muzycznego Warszawskiego koncerta i tylko źródła znacznych zasiłków tu zakład użyteczny spodziewać się może.

— Zygmunt Kaczkowski napisał nową powieść p. t. „Rozbitek“.

— Piszą nam z Królewcą pod dniem 31 grudnia. — Dziś odbyła się pierwsza próba jazdy na kolei żelaznej, między naszem miastem a granicą rossyjską, brali w niej udział wszyscy członkowie dyrekcyi budowy tej kolei i inżynier, który się jej budową zajmuje.

— Revue Contemporaine z dnia 15 listopada r. z., pod ogólnym tytułem Poeci i pisarze polscy nowszych czasów, umieszcza pierwszą część obszernego rozbioru pism, wpływu i znaczenia Adama Mickiewicza, przez Paul de St. Vincent.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 322, wyjechało 304.

— W początku maja r. b. ma przybyć do Warszawy teatr małp wyuczony przez Casanowę i ma dawać widowiska w Cyrku na placu Zielonym należącym do pana Carrego.

— Wczoraj w teatrze rozmaitości po komedyi *Zięć pana Porier* przywołana panna Palińska 4-kroć, oraz pp. Rychter 4-kroć, Chomanowski, Trapszo i Swieszewski po 2-kroć po krotochwili *Vendetta* pan Żółkowski 3-kro

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

FRANCYA

Paryż 7 stycznia. Możemy dziś potwierdzić, że wszystko to co mówiliśmy o dobrem przyjęciu przez ministerstwo angielskie propozycyi lorda Cowley, jest prawdą; tylko odjąwszy upiększenia niektóre jakie im wyobraźnia nowiniarzy dodała. Gabinety paryzki i londyński starają się teraz ułożyć co do zasad reorganizacyi Włoch Środkowych, a potem o postanowienie środków skłonienia innych mocarstw, do uznania zmian spełnionych w bycie dawnych państw włoskich. Gdy z przyczyny robionych trudności przez gabinety austryacki i rzymski, kongres nie mógł być zebrany, trzeba wyszukać drugiego sposobu dyplomatycznego, aby otrzymać współdziałanie innych mocarstw. Z dobrego źródła wiemy, że Francya i Anglia gotoweby były otworzyć w Londynie protokuł, zawierający zasady reorganizacyi Włoch środkowych, postanowione przez oba gabinety. Wszystkie mocarstwa powołane na kongres, byłyby zaproszone przez dwory sprzymierzone do przystąpienia do zasad ustanowionych w protokule i do wzięcia udziału w pracach konferencyjnych. Rozumie się że Sardynia zaraźby przystąpiła. Na inne mocarstwa rachują także. Tylko dwory Rzymu, Wiednia i Neapolu. zapewneby robiły trudności. Rzeczywiście konferencye londyńskie zastąpiłyby kongres. W razie odmowy przystąpienia niektórych mocarstw. Francya i Anglia postanowiły nie wstrzymywać się i uradzić zasady do zaproponowania ich mocarstwom przychylnym w tym względzie.

Te wiadomości jakkolwiek nie są jeszcze pewne, były dziś bardzo rozszerzone.

Mówią że książe Grammont ma być mianowanym posłem w Konstantynopolu. Książe Metternich miał długą naradę z p. Baroche.

(*Nord.*)

— *7 stycznia.* Pomiędzy przedmiotami do roztrząśnienia jako warunki zgody zupełnej

---

kiemi walczyli, przepaści jakich uniknąć nauczyli własnym przykładem i wyjdziemy z tej pielgrzymki pełni części dla prac człowieka, pełni nadziei w osiągnięciu celu, do którego one dążą.

Część dzieła Gołuchowskiego, którą słusznie nazwać możemy podróżą, obejmuje poważny i sumienny rozbiór systematów, ktkre dążyły do rozwiązania najważniejszych dla człowieka zagadnień. Głównie jednak rozbiera tu autor filozofów niemieckich, jako najlepiej mu znajomych, a lubo nieraz żałować przychodzi, iż ten bystry umysł, nie przyłożył swego sądu do całej historyi filozofii, uważając jednak wielkie znaczenie i niedawną sławę mistrzów germańskich, znajdujemy w tym wyborze dowód tego daru zastosowania i właściwości, który cechował autora.

Tak rozbiera po kolei, najprzód systemat Kanta, dalej Fichtego, Szellinga i Hegla, a kończy na Herbarcie.

W tym długim i uczonym przeglądzie, własne zdanie autora nigdzie się jeszcze wyraźnie nie rysuje. Zwolna tylko i jakby od niechcenia, wskazując niedostatki i przerwy, przykładając do systematów swój wzrok orli i swój nieporównany dowcip, w którym się łączy polski zdrowy rozum z najwyższą spekulacyą; rozplątując z niezmierną przebiegłością wszystkie zawiłe strony, zwolna mówię, przygotowywa czytelnika do dalszych wniosków i wyników. Więcej powiem, on w nim ten sąd urabia, pracowicie, stopniowo, z cierpliwością i nieporównanym darem nauczycielstwa. Żaden cień lekceważenia, żaden rys ironii, nie kazi tych badań; najidealniejsze zboczenia traktowane tu są z szanowną i pełną taktu ogłędnością. Wielki cel odkrycia prawdy, uszlachetnia wszystko w oczach naszego pisarza i nie jemu to w istocie, sprawowanemu myślicielowi, przystało pogardzać usiłowaniem myśli ludzkiej.

Jako dowód tego uszanowania wskazujemy szczególnej czytelnikowi rozbiór sytematu Fichtego a mianowicie rozdział noszący tytuł *niepojęte ograniczenia naszego ja*, gdzie myśliciel niemiecki zdaje się ginąć w ciemnej i mglistej przestrzeni. A jednak historyk nasz śledzi go tam z największą miłością, bo miłość jak zobaczymy później, jest dla niego słowem wszystkiego, najwyższą zasadą spekulacyi.

Wprawdzie jest inne stanowisko sądzenia w tych przedmiotach, śmielsze i bardziej stanowcze, którego nie wyrzekają się nawet najwolniejsi myśliciele, jak to nieraz czytamy w rozbiorach filozofii niemieckiej przez Remusata, Taillandier, Cousin lub Saisset. Oni śmiało zarzucają mędrcom germańskim, „nieostrożne i zuchwałe przejście granic zdrowej spekulacyi“ (Patrz mianowicie najnowsze dzieło Saisset) *Essai de philosophie religieuse.*

Ale nasz ukochany myśliciel inną wybrał drogę, jemu wszystko jest drogie co dowodzi myśli, bo myślenie, to chwała człowieka; a przytem między tymi badaczami jest jeden którego ukochał synowskiem i braterskiem uczuciem, czyż to uczucie mogło mu dozwolić surowej krytyki? Czytelnicy odgadli iż mówię o Szelingu; wszyscy wiedzą jakie stosunki łączyły autora z tym wielkim filozofem: czytaliśmy publiczne tej przyjaźni dowody, z przyjemnością więc śledzić tu możemy rozwój tej poufności, rozpatrując się zarazem w szczegółach życia Szellinga, które nam skreśla z wielkim wdziękiem autor. Jednakże nie trzeba mniemać, że to słuszne dla ukochanego mistrza uwielbienie, czyni go w najmniejszej cząstce hołdownikiem systematu. Nie, Gołuchowski ma szczególną sobie właściwą samodzielność, która się żadnym wpływem potłumić nie dała, która już w nauczaniu uniwersyteckiem w Wilnie była widoczną a dalej coraz potężniej w nim rosła. Był on zawsze panem słowa i myśli i pozostał nim do końca, a tom drugi prac jego, o którym następnie mówić będziemy, jest najlepszym tej samodzielności dowodem.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Francyi z Anglią są dwa, które zbyt ważnych dotyczą interesów, abyśmy je mieli pokryć milczeniem. Z jednej strony zapewniają że życzenia Sabaudyi i Nizzy będą nareszcie wzięte pod rozwagę, i porozumiano się względem przyłączenia ich do Francyi. Te dwa kraiki są zamieszkałe przez Francuzów, a zresztą są kluczem naszych granic alpejskich. Z drugiej strony Anglia wyrzeka się podobno swej opozycyi przeciw przekopaniu kanału Suez.

Komunikują nam list z Konstantynopola zawierający objaśnienia autentyczne we względzie postanowienia, powziętego przez Dywan, odnośnie do kanału Suezkiego. Porta, co się jej tyczy, nie ma nic przeciw projektowi p. de Lesseps; w zasadzie przyjmuje ten projekt, uznaje jego pożyteczność, tak dla państwa otomańskiego, jak i w ogóle dla ucywilizowanych narodów. Wzywa, sprzymierzone mocarstwa do ułożenia się w tym względzie, i obowiązuje się wydać firman upoważniający do zaczęcia robót, zaraz po porozumieniu się powszechnem.

Takim sposobem upada argument używany przez Morning Post, organ Palmerstona, że Francya i cztery mocarstwa, które ją u Porty popierały, chciały od Sułtana gwałtem wydrzeć postanowienie przeciwne jego życzeniom i interesom. (*Nord.*)

Burza która w dniu 1 stycznia panowała w Paryżu, przebiegła niemal całą Francyą. Ze wszystkich miejsc donoszą o zerwaniu dachów, zwaleniu kominów parowych, i wielkich szkodach w lasach i ogrodach.

W Tours burza zwaliła więzienie w którym się znajdowało przeszło 50 winowajców, 4 zostało zabitych, a bardzo wielu pokaléczonych.

Patrie twierdzi że hr. Lallemand pierwszy sekretarz w Konstantynopolu będzie pełnił obowiązki ambasadora, aż do przybycia nowego. Nowy minister spraw zewnętrznych przybędzie do Paryża między 20 a 25. (*Nord.*)

Czego Cesarz chce w Środkowych Włoszech, to podobno jest dotąd tajemnicą nawet dla jego ministrów; w każdym razie nie ulega wątpliwości, że dziś ma inne zamiary jak miał, albo raczej objawiał w Villafranca lub w Zurichu. Ministrowie angielscy lepiej zapewne w tej chwili owe zamiary znają niż francuzcy, lord Cowley bowiem powiózł je z projektem przymierza do Londynu.

O ile można z dzienników półurzędowych francuzkich wnioskować, zdaje się, że Francya nie myśli się więcej opierać życzeniom Włoch Środkowych i powiększeniu Piemontu, albowiem tak w Pays jak w Patrie, spotykamy napomknienia dość wyraźne, że pogłoski o przyłączeniu Sabaudyi do Francyi nie są tak bardzo bezzasadnemi. Patrie zwłaszcza, która dotąd broniła polityki tryumfującej po upadku hrabiego Walewskiego, zasługuje więcej na uwagę, mówi zaś: „że w przyszłości niezbyt odległej mogą nastąpić ważne zmiany terytoryalne, jest to bardzo możebnem, nawet prawdopodobnem.“ Pays przypuszcza, że pogłoska o Sabaudyi jest prawdziwą, ale zbija pogłoskę o odstąpieniu Anglii wyspy Sardynii. Otóż odstąpienie Sabaudyi nie mogłoby nastąpić bez ważnego powiększenia Piemontu.

W istocie, spokojne rozwiązanie sprawy włoskiej zdaje się coraz trudniejszem. Przypuszczając nawet, że życzeniom księstw i Legacyi stanie się zadość, że przyłączonemi będą do Piemontu, wielkie można stawić pytanie, czy spokojność we Włoszech przywróconą będzie, czy to nie oddzieła jeszcze silniej na Wenecyę, resztę prowincyi papiezkich i Neapol? Odpowiedź zdaje się tu bardzo łatwa; pomiędzy temi dwoma krańcowemi zasadami: albo Włochy do Adryatyku, albo Austrya do Alp, trudno znaleźć drogę pośrednią: którąby nie była półśrodkiem, którąby Włochom spokój, a Europie stałe bezpieczeństwo z tej strony zapewnić mogła. (*Patrie.*)

WŁOCHY.

Korespondent *Timesa* pisze z Florencyi 29 grudnia, że mianowanie hr. Cavour pierwszym pełnomocnikiem na kongres, dało powód do wielu objaśnień. Wystąpienie hr. Cavour'a z ministerstwa w miesiącu lipcu, oczywiście nastąpiło w skutku życzenia obu monarchów, gdy pokój w Villafranca zawierali i nikt rozsądny nie zaprzeczy, że nieprzyjaźń cesarza austryackiego dla Cavour'a powiększyła się dotąd jeszcze. Również ostatnia rozmowa Napoleona, przy wyjeździe z Turynu, z Cavour'em, jego przyjacielem młodych lat i powiernikiem od czasu zjazdu w Plombière, nieukończyła się po przyjacielsku, i żałowano wtenczas króla sardyńskiego, że dla względów polityki, musiał poświęcić swego pierwszego ministra wymaganiom sprzymierzeńca. Pytanie teraz, jakim sposobem się dzieje, że Cavour zjawia się znowu na scenie politycznej, nim ostatni akt wielkiego dramatu 1859 r. został odegrany? Korespondent daje nam następujące rozwiązanie tego zagadnienia:

Zjazd w Plombières (jest to dziś faktem historycznym), zamierzył dla Sardynii nabycie całej doliny Po, aż do Adryatyckiego morza, to jest królestwa lombardzko-weneckiego, księstw Modeny, Parmy i Legacyi, co uczyniłoby królestwo Włoch północnych z przynajmniej 12 milionami mieszkańców. W zamian za to powiększenie, ustępowała Sardynia Francuzom Sabaudyą i Nizzę i zgodziła się na ustanowienie państwa Włoch Środkowych z Toskanii i części za-sapenińskiej państwa kościelnego, dla księcia Napoleona Hieronima.

Gdy wojna rozwijać się zaczęła, spostrzegł cesarz francuzki, silne dążenia Włochów do unii i przypisał je intrygom Cavour'a, chcącego uniknąć oddania części w targu ugodzonej. Tak więc, po przybyciu księcia Napoleona do obozu, z wiadomością że wyprawa 5go korpusu armii chybiła zupełnie swego celu, nastąpiło zawarcie pokoju w Villafranca. Francya nie otrzymała swego działu ugodzonego, ale i Piemont nie wszystko dostał. Obaj cesarze podali sobie ręce, Wiktor Emanuel został upokorzony, a hr. Cavour otrzymał dymisyą.

Dalej ukazuje korespondent, że utworzenie osobnego państwa Włoch Środkowych i teraz jest celem cesarza, i tylko pod tym warunkiem pozwolono królowi sardyńskiemu mianować Cavour'a pierwszym pełnomocnikiem, że Sardynia nie będzie na kongresie rościć pretensyi do środkowych prowincyi włoskich, tak, że natenczas te prowincye będą zmuszone robić wybór nowy. (*Breslauer Ztg.*)

Turyn, 1 stycznia. Garibaldi powziął dość ważne postanowienie. Wiadomo że był prezydentem uorganizowanego przez Lafarina towarzystwa narodowego. Gdy przyjął prezydenturę, był wówczas drugim dowódzcą Ligi i znajdował się w Bolonii. Po dymisyi, gdy zbliżył się bardziej do ogniska dyskusyi, zdaje się skłaniać ku śmielszym ideom. Posłał towarzystwu narodowemu bardzo suchą dymisyą, a przyjął prezydenturę towarzystwa: *Nazione armata.* Poczem wydał następującą proklamacyę:

„W imieniu jedności włoskiej, bez której Włochy nigdy nie mogą być niezawisłe i wolne; powoływam was do chorągwi króla Wiktora Emanuela, poświęconej jedności. Wy, w czyich sercach pała gorąca miłość Italii, porzućcie spory, i uściśnijcie się w jej imieniu. W tym szlachetnym zamiarze, połączyliśmy się w towarzystwo: Zbrojnego narodu, i w tym zamiarze obejmuję jego prezydenturę.“

Turyn, 31go grudnia 1859 r.

Garibaldi.

Jeżeli inne żywioły niezadowolenia zechcą usunąć się na to wezwanie, to będzie wielkim dowodem wpływu generała. Toby nawet dowodziło, że krok ten Garibaldego uczyniony był z narady króla i p. Ratazzi.

Piszą z Turynu 5-go stycznia. Garibaldi na żądanie ministerstwa i według rady króla rozwiązał towarzystwo: Nazione armata. Wczoraj i przedwczoraj t. j. 3go i 4go reklamacye ze wszystkich stron przybywały do Turynu. Garibaldi pojechał dziś rano do Medyolanu. Widziałem go, bardzo był zniechęcony. (*Ind. Belge.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Londyn 9 stycznia. Z Nowego Jorku donoszą, że mówca (speaker) kongresu jeszcze nie jest wybrany.

Kongres otrzymał poselstwo prezydenta p. Buchanan: spodziewa się że niespokojności nie powtórzą się więcej. Stosunki przyjazne istnieją ze wszystkiemi mocarstwami; wyjąwszy Hiszpanią.

Pan Buchanan zaleca użycie siły zbrojnej przeciw Mexykowi, aby otrzymać zadość uczynienie za przeszłość i pewność na przyszłość.

Madryt 6 stycznia. Pierwsza dywizya przeszła, nie napotkawszy oporu, wąwozy między Laouna i morzem. Reszta armii czyni przygotowania do pójścia za nią.

Generał Zabala, który był nagle zachorował, zdrów już teraz i powrócił do obozu.

W potyczce pod Castillejos mieliśmy 73 zabitych i 481 rannych.

Bern 9 stycznia. Posiedzenie Zgromadzenia związku szwajcarskiego zostało otworzone bez mowy urzędowej.

Paryż 8 stycznia. Już przedwczoraj opuścił p. Thouvenel Konstantynopol na parostatku „Ajaccio“ będzie więc tu najpóźniej 15go. Jego następcą u Porty będzie, albo Benedetto, albo książe Grammont. Nowy poseł turecki do Francyi, opuści Konstantynopol 11go t. m. Ahmet Vefik Efendi ma 41 lat, jest synem byłego dragomana poselstwa i ukończył nauki w kolegium ś. Ludwika w Paryżu.

Wczoraj przedpołudniem odbyła się rada ministeryalna, której przedmiotem było pytanie, czy ma być ogłoszony w Monitorze, list cesarza tchnący pokojem, do ministra robót publicznych, czy nie? Postanowiono go ogłosić.

Bukarest 2 stycznia. Tylko co wyszło ogłoszenie księcia w którem stanowczo odrzuca, plan konstytucyi, mającej połączyć oba księstwa, a który mu był przedstawiony przez centralną komisyę w Fokszanach.

Wenecya 7 stycznia. Tutejsi przedsiebiercy teatru, postanowili zamknąć swe zakłady, gdyż publiczność nie przychodzi wcale na przedstawienia.

Wiedeń 9 stycznia. Dyrektorowie Banku: Biedermann, Königswarter i Murman otrzymali ordery żelaznej korony.

Bombaj 12 grudnia. Jung Bahador będzie działać przeciw powstańcom w Terai.

W Indyach środkowych powstańcy zostali porażeni przez pułkownika Turner; w okrę-

gu Behar poddało się wielu dobrowolnie.

Bern, 6 stycznia. Rada związkowa uczyniła kroki, celem porozumienia się z rządem piemontskim, o uregulowanie służby parowców na Lago Maggiore, którą niegdyś austryackie okręta pełniły. (*Köln. Ztg.*)

Bombay, 15 grudnia. Dwa tysiące powstańców i ich dowódzcy: Manuo Khan, Kelm Bahdoor, Khan Beni Madhoo i jego dwaj synowie wzięci do niewoli. Begum potrafiła uciec. (*Schl. Ztg.*)

Rozmaitości.

— W zajmującem dziele *les Femmes en Orient*, pani Dora-d'Istria przytacza okropną historyą pewnej kobiety w Estonji.

Podczas bardzo ostrej zimy 1817 r. kobieta owa jechała sankami z trojgiem dzieci, a widząc się ściganą przez wilków, rzuciła im naprzód jedno ze swych dzieci, potem drugie, nareszcie ostatnie, i zdążyła uciec do wsi, gdzie pełna przerażenia opowiedziała całe zdarzenie. Powstały zewsząd krzyki oburzenia. Młody jeden wieśniak przestał rąbać drzewo i z toporem w ręku przybliżył się do niej. Nieszczęśliwa! powiada, i miałaśże serce, rzucić własne dzieci wilkom, aby uratować swe życie?! Powinnaś była umrzeć z niemi! Na kolana! na kolana! otrzymasz karę za tę zbrodnią. Na próżno kobieta odwoływała się do wieśniaków w około stojących, ani jeden nie ruszył się na jej obronę. Gdy skończyła ojcze nasz, powiedzieli tytko: amen i doraźny kat wypełnił co zamierzył.

Poszedł potem i oskarżył się dobrowolnie. W trzy miesiące stanął przed sądem kryminalnym, i odpowiedział tak na pytanie władzy: „Trzydzieści osób było świadkami tego uczynku, ale i stu by mnie nie powstrzymało. Co! kura broni swe kurczęta, najgłupsza i najtrwoźliwsza samica staje się mądrą i odważną gdy chodzi o obronę małych, a ta nędzna, kobieta, matka, rzuciła wilkom troje swych dzieci, jedno za drugiem, zamiast bronić ich, lub umierać z niemi. Nie żałuję tego com zrobił, wymierzyłem jej sprawiedliwość, jeżeli mam umrzeć za to, umrę spokojnie. Tak mówił Franz Pohling. Kara śmierci zamienioną mu została na 10 lat więzienia. a nawet w kilka miesięcy był zupełnie ułaskawiony i powrócił do rodziny.

— Wiadomo że rolnictwo bardzo kwitnie w Anglii, lecz hodowanie drzew owocowych, nie czyni takich samych postępów. Przyczyną tego jest klimat wilgotny, mglisty i pochmurny, przeszkadzający dojrzewaniu owoców. Ogrodnicy angielscy, w ostatnich czasach zaprowadzili szklanne dachy nad ogrodami drzew owocowych. Środek ten dosyć dobre skutki przynosi, lecz takie zamienianie ogrodów w szklarnie, nie może rozwinąć się na wielką skalę, gdyż jest zbyt kosztowne.

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 7 stycznia 1860 r. W ciągu upłynionego tygodnia przy zupełnej odwilży mieliśmy najpiękniejszą wiosenną pogodę. Śnieg zupełnie zniknął i drogi w okolicy miasta naszego trudne do przebycia.

Targi angielskie bez materyalnego podwyższenia w cenach stanowczo się wzmocniły. Dowozy zagranicznej pszenicy były mierne; krajowej obfite, bo rolnicy potrzebując pieniędzy na opłatę dzierżawy, sprzedają ile mogą; a nie tylko ilością ale i gatunkiem słabym uciskają targi.

We Francyi i Belgii haussa się zatrzymała, ale z cenami dążącemi ku podwyższeniu.

W Hollandyi i wszystkich morza baltyckiego portach handel nie był ożywiony; ale trzymający zboże nie tylko z ceny nic nie ustępowali, lecz owszem starali się wymagania podnosić.

Na naszej giełdzie mało mieliśmy ruchu, bo też ładunek przy zamarznięciu Motławy, jest trudniejszym i kosztowniejszym. Wszystkie wszakże świeże próbki z łatwością dawały się umieszczać nawet po lepszych jak w przeszłym tygodniu cenach.

Sprzedano na giełdzie pszenicy łasztów 110: żyta 50, jęczmienia 35, grochu 25.

Na odstawę wiosenną żadnych nie było obrotów.

Płacono za łaszt: Korzec Warszaw:

	wagi Hollen.,	guld. Pr.,	wagi Pols.,	zł. gr.,	zł. gr.
Pszen:	127 do 130,	407 do $457\frac{1}{2}$,	239 do 245,	33 6,	37 6
„	131 „ 134,	460 „ 490,	247 „ 252,	37 13,	39 25
„	„ „ 136,	„ „ 504,	„ „ 256,	„ „	41 2
Żyta:	„ „ 125,	300 „ 303,	„ „ 235,	26 9,	26 17
Jęczm:	108 „ 114,	246 „ 291,	203 „ 215,	21 16,	25 16
Groch	„ „	„ „ 321 „ 330,	„ „	28 4,	28 29:

Spirytusu sprzedano 500 beczek po $15\frac{1}{3}$ tal. 120 kwart 80 tra.

W ciągu ubiegłego roku, wysłano z portu Gdańskiego łasztów pszenicy 31,942, żyta 21,805, jęczmienia 2,800, owsa 191, grochu 2,269, rzepaku 2,444, siemienia lnianego 560.

Na spichrzach Gdańskich zostawało po 1m stycznia.

	pszenicy,	żyta	jęczm.,	owsa,	grochu,	rzepa,	siemie.
1859 r.	9,630,	2,530,	310,	162,	340,	1,164,	140
1860 r.	6,450,	1,670,	560,	420,	570,	1,040,	150

Sprzedano. 1,600 plansonów dębowych w przecięciu kub. $14\frac{1}{2}$ i 400 drzewa okrętowego w przecięciu $8\frac{1}{2}$ kubików, kubik po $7\frac{1}{2}$ sr. gr.

Kursa zamian: Londyn $197\frac{1}{2}$, Amsterdam $101\frac{1}{2}$.

Alex. Makowski et Comp.

Ceny targowe Warszawskie.

Dnia 11 stycznia 1860 r.

Produkta.	za czetwert rs.	kop.	za korzec rs.	kop.	Uwagi.
Żyta	5	23	3	19	
Pszenicy	8	24	5	2	
Grochu polnego	—	—	—	—	
„ cukrowego	—	—	—	—	
„ fasoli	—	—	—	—	
Gryki	—	—	—	—	
Jęczmienia	—	—	—	—	
Owsa	2	83	1	$72\frac{1}{2}$	
Prosa	—	—	—	—	
Buraków	—	—	—	—	
Kartofle	1	48	—	90	
Kasza jaglana	8	61	5	25	
„ gryczana	—	—	—	—	
„ „ drobnej	—	—	—	—	
„ jęczmienna	5	$53\frac{1}{2}$	3	37	
„ „ perłowa	—	—	—	—	
„ owsiana	—	—	—	—	

	za pud. rub. sr.	kop.	
Mąka pszenna przednia	—	—	
„ „ zwycz.	—	—	
„ żytnia pytlowa	—	—	
„ gryczana	—	—	
Słoma	—	30	
Siano	—	37	
Masło	9	30	

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 k. $57\frac{3}{4}$ do rs. 1 k. $62\frac{1}{2}$; za garniec od kop. $51\frac{1}{2}$ do kop. 53.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin 11 Stycznia 1860 r.		żąd	dają talarów pr:
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	—	95
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	—	$104\frac{1}{2}$
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	—	$82\frac{1}{2}$
„ Listy Zastawne	„ „ 90	—	$86\frac{3}{4}$
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	—	$87\frac{1}{4}$
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	—	$87\frac{1}{4}$
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	—	$97\frac{1}{4}$
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	—	6. $16\frac{7}{8}$
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	—	78 $\frac{7}{12}$
„ Hamburg „ 2 „	„ 200 mrc	—	$149\frac{1}{8}$
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	—	$77\frac{1}{4}$
Wiedeń.			zł. reńs:
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	—	126 50
Akcye Kredyttu Ruchomego	„ 200 zł.r.	—	199 90
Paryż.			franków
3% Renta	za 100 fr.	—	65 55
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	—	7 55

Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu $48\frac{1}{2}$ talarów, na wiosenną dostawę $46\frac{1}{2}$ za winspel.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

30 Grudnia (11 Stycznia) 1859/60 r.

Monety.		żądano Rs.	kop.	płacono Rs.	kop.
Pół-imperyały Rossyjskie.		—	—	5	54
Dukaty Hollenr. nowe ważne		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)		91	88	—	—
Bilety Skarbu królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). za 15 rsr.		14	85	14	82
Obligacye Cząstkowe za 500 zł.		—	—	—	—
(oprócz kuponu)		—	—	—	—
Cert. Banku:					
„ na Obl. Cz. lit. A. na 300 zł.		—	—	—	—
„ lit. B. na 200 zł. bez procent.		—	—	—	—
„ „ procentowe		—	—	—	—
Dowody K. C. Likwid. na 100 zł.		—	—	—	—
Nowa Ross. pożyczk z roku 1854		—	—	—	—
oprócz kuponu		—	—	—	—
z roku 1855		—	—	—	—
Wexle.					
Berlin . 100 Tal.	2 M.	102	60	—	—
„ . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . 300 BMk.	2 M.	154	20	—	—
Londyn . 1 Ft. St.	3 M.	6	78	6	76
Moskwa . 100 Rsr.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg . 100 Rsr.	1 M.	99	66	—	—
„ . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . 300 Fran.	2 M.	81	30	—	—
„ . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . 150 Zł. R.	2 M.	81	—	—	—
Wrocław . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. $12\frac{2}{9}$
od Listów Zastawnych kop. $3\frac{1}{6}$
od nowej Rossyjskiej Pożyczki Rs. — kop —

GIEŁDA KRAKOWSKA, 9 stycznia.

Banknoty polskie za 100 złr. now. żądają złp. 367 płacą 361; Ruble obrączkowe agio żądają 10 płacą 8%; Półimperyały rossyjskie żądają złr. 10—15 płacą 9—95; Listy zastawne polskie z kuponami żąd. złp. 99 pł. $98\frac{1}{4}$.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Witschel Adolf inż. z Raciborza; Patzig Karol agron. z Szymanowa; Beit Siegfried kup. z Hamburga; Leppoc Albert kup. z Lipska; Kierbedź Michał ob. z Berlina; Pawłow Prokopiej gen. lejt. z Mykanowa; Götz August kup. z Hamburga Klewitz Adolf dyr. fabr. z Wrocławia; Kalkow Frydrych kup. z Magdebnrga.

H. Litewski. Skarzynski Rudolf obyw. z Łaniąt; Zdziennicki Walenty ob. z Łaniąt; Bury kap. z Radzenia; Jarnuszkiewicz Ant. ob. z Kłobia; Sutkowski Rudolf ob. z Płocka; Perkowski Józef obyw. z Jedlicza; Kleniewska Maryanna ob. z Wronikow.

H. Polski. Sienkiewicz Jan obyw. z Smogorzewa; Dmuchowski Alexy obyw. z Burzec; Węgłowski Dyonizy ob. z gub. Grodzieńskiej; Myśliński Dom. ob. z Kobylina; Grzymała Winc. ob. Obrowca; Sonnenberg Karol obyw. z Radzimowic; Rosentahl kup. z Bydgoszczy; Ebert Frydr. ob. z Włocławka; Wąsowicz podsędek z Mińska;

H. Rzymski. Hr. Grabowski z Genewy; Marsz. Niemojewski z Oleszna; Prianicznikow rad. stanu z Zawichosta; Barhendt kup. z Pruss.

H. Krakowski. Dijamemt Juliusz komik z Wrocławia; Dębowski Tytus ob. z Nacpolska; Müller Teodor z Domaszewnicy; Markus Hirsz komisant z Mit awy.

H. Lipski. Konogltn Jan kup. z Kutna; Kolnarski Lud. ob. z Żabieńca; Wentzel Franc. doktór z Wiskitek; Ostrowski Józef ob. z Gołąbek.

H. Drezdeński. Wiland Franc. z Drzykorza; Wiland Stan. z Lubonki; Truskolawski Alex. z Dańkowa. Miklaszewski Kazim. z Ocieców; Goślicki Andrzej z Rękawczyna; Cieśliński Walenty z Lesic.

H. Niemiecki. Radoński Floryan z Poznania; Turowski Mikołaj dziedzic z Rzętkowa; Zaborowski Gustaw dzied. z Zaborowa; Strzelecki Artiur dziedzic z Kamienia; Strzembosz Wikt. dz. z Sokołowa; Strzemborz Jacek dz. z Sokołowa.

Do dzisiejszego Numeru Kroniki na prowincyę dołącza się Spis Nasion Franciszka Betzhold.

TEATR ROZMAITOŚCI: Jutro *Układy.—Ulicznik Warszawski.—Pamiętnik.*

W drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 31 Grudnia (12 Stycznia) 1859/60 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*